

AGATA SULIKOWSKA-DEJENA

O banalności śmierci

Azyl dla uchodźców we współczesnej sztuce

Wykluczeni załomotali do bram naszej twierdzy. Zapragnęli wejść do naszego raj.

Artur Domosławski, *Wykluczeni*

Każdy napotkany człowiek składa się jakby z dwóch istot, jest dwoistością... jedna z tych istot to człowiek jak każdy z nas; ma swoje radości i smutki, swoje dobre i złe dni, cieszy się z sukcesów, nie lubi być głodny, nie lubi kiedy jest mu zimno, odczuwa ból jako cierpienie i nieszczęście, odczuwa pomyślność jako satysfakcję i spełnienie. Druga istota, nakładająca się i spleciona z pierwszą, to człowiek jako nosiciel cech rasowych, nosiciel kultury, wierzeń i przekonań. Żadna z tych istot nie występuje w stanie czystym i wyizolowanym, obie współżyją ze sobą, wzajemnie na siebie oddziałując.

Ryszard Kapuściński, *Ten Inny*

W zglobalizowanym świecie popadliśmy w zglobalizowaną obojętność. Przywykliśmy do cierpienia bliźnich. Mnie to nie dotyka, mnie to nie dotyczy, to nie moja sprawa.

Papież Franciszek

Śmierć uchodźców tonących w Morzu Śródziemnym nie jest heroiczna, rzadko ma twarz lub imię. Do masowej wyobraźni przedostaje się dopiero wtedy, gdy osiągnie szokującą liczbę lub dotknie zbyt małego, niewinnego dziecka. Wówczas świat przez kilka dni opłakuje jego śmierć – na przykład trzyletniego Alana, którego ciało morze wyrzuciło na plażę w Turcji, po czym znowu zamyka oczy, nie widzi i nie słyszy tonących. W budowanych wokół uchodźców narracjach na pierwszy plan wysuwane są zagrożenia związane z terroryzmem lub wątpliwości dotyczące motywacji przybyszy. Czy jest to ucieczka przed wojną, czy migracja ekonomiczna? A wówczas, skoro motywacja jest tak przyziemna, tak banalna – to ofiara, jaką ponoszą, nie może być godna współczucia i naszej zadumy. Zrównanie w dyskursie publicznym terminów *uchodźca*, *terrorysta*, *imigrant* pozwala zdystansować się do tragedii tonących lub dramatu koczujących w namiotach rodzin oraz uzasadnić obojętność wobec ich dalszego losu. Taka klasyfikacja upraszcza podejmowanie wielu decyzji. Ma jednak fatalne skutki dla ludzi, których dotyczy, ponieważ, jak pisze Zygmunt Bauman, migranci trafiają *poza granice i zasięg*

*moralnej odpowiedzialności – oraz przede wszystkim poza przestrzeń współczucia i odruchu odpowiedzialności*¹.

Możliwa jest też inna narracja wokół kryzysu uchodźczego – przywracająca godność, obalająca stereotypowe myślenie, budząca wyrzuty sumienia z powodu obojętności oraz przeciwstawiająca się uproszczeniom. Celem artykułu jest pokazanie alternatywnej narracji – wrażliwej na cierpienie, która na pierwszym miejscu stawia człowieka. Istotny jest wkład pracy artystów, którzy zdecydowali się „zobaczyć” i nie milczeć, a temat kryzysu humanitarnego uczynili głównym tematem swoich projektów. Schronieniem dla uchodźców i miejscem, w którym mogą oni odzyskać utraconą godność, stała się sztuka współczesna. Natomiast twórcy, stając się obecnie rzecznikami pokrzywdzonych, przemawiają również w imieniu ludzi dobrej woli.

Na początku należy przypomnieć, że przede wszystkim stanowimy wspólnotę ludzką, a dopiero w następnej kolejności państwową i narodową. Według Małgorzaty Boguni-Borowskiej: *w dobrej wspólnocie człowiek i jego życie jest zawsze najważniejszą wartością [...] pogwałcenie godności jednego członka wspólnoty to pogwałcenie dóbr całej wspólnoty. Jednak*

1 Z. Bauman, *Obcy u naszych drzwi*, Warszawa 2016, s. 43.

jeśli wspólnota w żaden sposób nie reaguje, gdy dobro jej członków nie jest respektowane, oznacza to, że jest słaba i ma niskie walory moralne. Nie jest wówczas dobrą wspólnotą². Nieprzypadkowo w artykule słowa uchodźca i imigrant występują obok siebie, niekiedy nawet stosowane są zamiennie, co wynika z przekonania o wąskiej granicy dzielącej te dwie grupy ludzi. Kraje afrykańskie i obszary Bliskiego Wschodu nadal zmagają się z konsekwencjami polityki kolonialnej. Wojny domowe, klęski żywiołowe, ekspansja radykalnego islamu, konflikty etniczne, bieda, widmo głodu, brak perspektyw, uzależnienie od wsparcia finansowego bogatej Północy, nie tworzą bezpiecznych warunków do życia. Wystarczy jedna z wyżej wymienionych sytuacji, aby uruchomić efekt domina i aby rozpoczął się exodus ludności. Sytuację tę uleczyć może nie rozdawnictwo, ale tworzenie perspektyw rozwoju dla krajów ubogich, pomoc w budowie infrastruktury, stwarzanie miejsc pracy i bezpiecznej przestrzeni do życia.

Jak twierdzi Zygmunt Bauman, konsekwencją funkcjonowania systemu biurokratycznego jest dehumanizacja obiektów biurokratycznych działań, możliwość mówienia o nich za pomocą czysto technicznych, etycznie neutralnych, określeń [...]. Istoty ludzkie, zredukowane, jak wszystkie obiekty biurokratycznych działań, do samych wielkości, pozbawionych cech swoistych, tracą swoją odrębność. Ulegają odczłowieczeniu, ponieważ język, jakim mówi się o tym, co ich spotyka (lub o tym, co im się wyrządza), wyklucza wszelką możliwość oceny moralnej³. Mając dostęp do osiągnięć współczesnej technologii, o wiele łatwiej pozbawić człowieka jego podmiotowości. W opinii Davida Lyona zapośredniczenie elektroniczne umożliwia zwiększenie dystansu między sprawcą czynności a jej skutkiem do rozmiarów niewyobrażalnych w epoce biurokracji predigitalnej, co jest możliwe dzięki opisanemu przez Bauman mechanizmowi adiaforyzacji, czyli oddzielania procedur i działań systemowych od wszelkiej refleksji moralnej, możliwemu dzięki wykonywaniu czynności na odległość i oddzielaniu osoby od skutków jej działań⁴. Kto jest więc winny tragediom na morzu i węgetacji tysięcy na obrzeżach Europy? Papież Franciszek w homilii na wyspie Lampedusa również podnosił tę kwestię. Zadawał pytania i nauczał: Gdzie jest twój brat? Głos jego krwi wznosi się aż do mnie, mówi Bóg. To pytanie nie jest skierowane do innych – jest skierowane do mnie, do ciebie, do każdego z nas. Ci nasi bracia i siostry usiłowali wyjść z trudnych sytuacji, by znaleźć odrobinę równowagi i pokoju; poszukiwali lepszego miejsca dla siebie i dla swoich rodzin, a znaleźli śmierć.

Jak wiele razy ci, którzy tego szukają, nie znajdują zrozumienia, przyjęcia, solidarności! I ich głosy wznoszą się aż do Boga!⁵.

Przestrzenią zrozumienia, miejscem przyjęcia i solidarności może stać się sztuka. Nawet jeśli uprawia ją zaledwie garstka artystów, ma ona potężne oddziaływanie społeczne. Brytyjski artysta Banksy na wiadomości o zatonięciach na Morzu Śródziemnym zareagował umieszczeniem na swoim



Margot Spoto, *Obszyte 5*, 2016, druk na płótnie bawełnianym, 65 x 72 cm, dzięki uprzejmości artystki.

profilu w mediach społecznościowych wstrząsającej fotografii. Przedstawiała niebieską taflę wody, na której unosiły się ciała martwych ludzi, ubranych w żółtawe kamizelki ratunkowe. Pierwszym skojarzeniem widza była flaga Unii Europejskiej. Niebieskie tło i dwanaście ciał układających się w kształt koła – analogicznie do dwunastu złotych gwiazdek na flagie UE. Artysta udostępnił również opublikowane wcześniej przez innego artystę – Khaleda Barakeha, fotografie utopionych syryjskich i palestyńskich uchodźców, w tym wielu dzieci. W sierpniu 2015 roku, w nadmorskim miasteczku w południowo-zachodniej Anglii – Weston-super-Mare, Banksy otworzył park rozrywki o nazwie Dismaland (ang. *dismal* – posępny), będący smutną parodią Disneylandu. W logo Dismalandu wpisane zostały słowa *Bemusement Park* (ang. *bemusement* – konsternacja, zakłopotanie), gra słów z *amusement park*, czyli park rozrywki była nieprzypadkowa. W parku zaplanowano osiemnaście różnych atrakcji, m.in.: spektakularną rzeźbę pt. *Dwie ciężarówki tańczące balet*, ognisko *Jeffrey Archer Memorial Fire Pit*, w którym każdego dnia miała być palona książka tego sławnego brytyjskiego pisarza,

2 M. Bogunia-Borowska, *Życie w dobrym społeczeństwie. Wartości jako fundament dobrego społeczeństwa* [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, [red.] Bogunia-Borowska M., Kraków 2015, s. 25.

3 Tamże, s. 220–222.

4 Z. Bauman, D. Lyon, *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, przeł. T. Kunz, Kraków 2013, s. 18.

5 Homilia Ojca Świętego Franciszka wygłoszona na wyspie Lampedusa. <http://www.radiomaryja.pl/kosciol/homilia-ojca-swietego-franciszka-wygloszona-na-wyspie-lampedusa/>. Dostęp: 01.10.2017 rok.



OLEK, *Our Pink House*, Avesta. Fot. Mikael Bakaldin. Dzięki uprzejmości artystki

banki z pożyczkami dla dzieci, lekcje tłuczenia witryn, opancerzony wóz bojowy stosowany do tłumienia zamieszek w Irlandii Północnej, wyposażony specjalnie dla dzieci w zjeżdżalnię, zdjęcia z somalijskim piratem i terrorystą arabskim, czy rozbitą karetę Kopciuszka oraz zdeformowane postaci z bajek. Jedną z atrakcji była również zabawa łódkami wypełnionymi uchodźcami i łódkami straży przybrzeżnej na niewielkim zbiorniku wodnym. W parku można było obejrzeć wystawę prac ponad 50 artystów z 17 krajów, m.in. Damiena Hirsta, Jenny Holzer, Ronita Barangi oraz uczestniczyć w koncertach *Pussy Riot* czy *Massive Attack*. *Dismaland* był największą realizacją typu *site-specific* autorstwa Banksy'ego, przy czym artysta nie zaniechał tworzenia graffiti. W obozie zwanym *Dżunglą* w Calais, na betonowym murze odgradzającym imigrantów, stworzył graffiti z wizerunkiem Steve'a Jobsa, ukazanego jako uchodźca, z workiem na plecach i prototypem Maca w ręce. Obok widniał napis *Nobody deserves to live this way!* (*Nikt nie zasługuje na to, by żyć w taki*

sposób!). Przesłaniem pracy było pokazanie, że imigracja to nie jedynie koszty i zagrożenia, ale również korzyści. Steve Jobs, zanim został twórcą i właścicielem światowej marki, był synem syryjskiego imigranta z Homs. W centrum Calais artysta namalował też inny mural: reinterpretację romantycznego obrazu Theodore'a Gericaulta *Tratwa Meduzy*. W wersji Banksy'ego rozbitków na tratwie zastąpili uchodźcy machający w stronę luksusowego promu pojawiającego się gdzieś na horyzoncie. Artysta zaangażował się również w pomoc mieszkańcom *Dżungli* poprzez zbórkę materiałów budowlanych, z których uchodźcy mogli zbudować prowizoryczne schronienia przed zimowym chłodem. Przekazał na ten cel również elementy drewnianych konstrukcji z rozebranego *Dismalandu*. Niewielkie baraki dla koczujących zbudowali osobiście artyści zaangażowani wcześniej w tworzenie „smutnego” parku rozrywki. Do obozu w Calais przeniesiono też napis znad bramy głównej, który w tym miejscu ze szczególną siłą wydobywał konsternację i zażenowanie odczuwane

na myśl o nieludzkim charakterze tego miejsca. Działania artysty na rzecz obozu w Calais miały swoją kontynuację w muralu komentującym jego likwidację przez francuską policję. Banksy nieopodal francuskiej ambasady w Londynie umieścił graffiti, które miało być protestem przeciwko użyciu przez policję gazu łzawiącego. W pracy odniósł się do legendarnego plakatu musicalowej wersji *Nędzników* Victora Hugo. Jedną z głównych postaci musicalu – Cosette, artysta ukazał z załzawionymi oczyma, obok zaś umieścił zużytą puszkę po gazie łzawiącym. Cała scena rozgrywała się na tle postrzępionej flagi Francji. Aby uniknąć wątpliwości co do intencji autora, umieszczony na muralu kod QR po zeskanowaniu przekierowywał do internetowej relacji z likwidacji obozu w Calais.

Tematyka kryzysu humanitarnego związanego z uchodźcami zdominowała również twórczość chińskiego artysty Ai Weiweia. Represjonowany w ojczystych Chinach, obecnie przebywa w Europie. W Londynie, we wrześniu 2015 roku, wraz z rzeźbiarzem Anisem Kapoor i ponad stoma ochotnikami, przeszedł 11 km przez miasto. Wszyscy nieśli na ramionach szare koce – symbol najważniejszej „potrzeby” uchodźców. Zimą zamieszkał na Lesbos, greckiej wyspie u wybrzeży Turcji, do brzegów której przybijają łodzie z imigrantami. Założył tam studio, aby zgromadzić między innymi materiały do filmu dokumentalnego o uchodźcach. Właśnie na wyspie Lesbos artysta, kładąc się na plaży w pozycji martwego dziecka, odtworzył fotografię trzyletniego Alana. Ai Weiwei aktywnie działał również w innych obozach dla uchodźców np. na granicy macedońsko-greckiej. Do obozowiska w pobliżu Idomeni w Grecji artysta przywiózł niewielki fortepian, aby mogła na nim zagrać Nur Alchazam – Syryjka, która po wybuchu wojny musiała przerwać studia muzyczne w kraju. Koncert odbył się na błotnistym polu, w strugach deszczu. Publiczność stanowili uchodźcy z Syrii i Iraku przebywający wówczas w obozie, w liczbie 12 tysięcy. W tej konkretnej akcji intencją Ai Weiweia było pokazanie innego obrazu uchodźców, stworzenia wizerunku ludzi uzdolnionych artystycznie, o bogatej kulturze i wyobraźni.

W styczniu 2016 roku twórca zdecydował się natychmiast zamknąć swoją wystawę *Pęknięcia* w galerii Fundacji Faurschou w Kopenhadze, by zaprotestować przeciwko przepisom uchwalonym przez duński parlament, zgodnie

z którymi władze mogłyby konfiskować kosztowności migrantom ubiegającym się o azyl oraz opóźniać ich łączenie z rodzinami. Najbardziej spektakularną artystyczną interwencją dotyczącą uchodźców była realizacja *Live Vest* w lutym 2016 roku, na gmachu berlińskiego Konzerthaus, goszczącego wówczas gwiazdy światowego kina w ramach festiwalu filmowego Berlinale. Praca zrealizowana została w przy wsparciu fundacji *Kino na rzecz pokoju* (*Cinema for peace*). Ai Weiwei otrzymał od burmistrza wyspy Lesbos 14 000 kamizelek ratunkowych, które pozostają wciąż na plaży. Kamizelkami zostały owinięte kolumny prowadzące do sali koncertowej. Dla artysty każda kamizelka była symbolem człowieka, który zginął podczas przeprawy, ale jednocześnie symbolem walki o lepsze życie. Ponownie kamizelki zostały wykorzystane przez artystę w Wiedniu, w instalacji zatytułowanej *F.Lotus*. Kolejne 1005 kamizelek przywiezionych z Lesbos miało zwrócić uwagę na niepoprawiający się los uchodźców i upamiętnić następnych, którzy ucieknie



OLEK, *Our Pink House*, Kerava Art Museum, fot. Helena Kinnunen. Dzięki uprzejmości artystki

przyplacili życiem. W stawie przed wiedeńskim Belwederem artysta ułożył na pływających platformach z kamizelek kwiaty przypominające kwiaty lotosu.

Kamizelki ratunkowe stały się symbolem uchodźców również dla pochodzącej z Grecji, a obecnie mieszkającej w Nowym Jorku, artystki Georgii Lale. W mającym wiele odśłon performansie *#OrangeVest*, przemierza ona publiczne i prywatne przestrzenie miasta, ubrana w pomarańczową kamizelkę ratunkową. Artystka zakłóca codzienność nowojorczyków,

przypominając im o wojnie w Syrii i niemożliwych do policzenia ofiarach konfliktu. Pojawiła się między innymi w Metropolitan Museum of Arts, gdzie poruszała się i pozowała do zdjęć wśród „znaków” starożytnej kultury europejskiej. Poprzez media społecznościowe Lale zaprasza do swojego protestu każdego, komu – podobnie jak jej – leży na sercu los Syryjczyków. Podczas zorganizowanych wspólnych performansów wielokrotnie pokonywała z grupą ochotników ubranych w kamizelki neowralgiczne miejsca Nowego Jorku, stając się posłańcem wieści o tragediach na Morzu Egejskim.



OLEK, *Our Pink House*, Kerava Art Museum. Dzięki uprzejmości artystki

Współczesne masowe media mogą oddziaływać na dwa sposoby – redukować los uchodźców do krótkiej wzmianki w serwisie informacyjnym, umożliwiając dystans emocjonalny lub pomimo zapośredniczenia cyfrowego, stanowić platformę osobistego kontaktu i wspólnego przeżywania czyjegoś cierpienia. Richard Sennet pisze o odczuwanym obecnie zmęczeniu współczuciem, o lęku przed jakąkolwiek identyfikacją z cierpiącymi: *masowość ofiar stanowi dla nas tak wielkie wyzwanie emocjonalne, że wreszcie tracimy zdolność odczuwania. Współczucie wygasa w nas niczym ogień*⁶.

Wyzwanie towarzyszenia uchodźcom i ponoszenia kosztów emocjonalnych podjęła Margot Spoto. Koncepcja wystawy *Kto Gdzie* zaprezentowanej na przełomie 2016 i 2017 roku w Muzeum Etnograficznym w Krakowie, miała swój początek w zaciszu domowym. Artystka, śledząc rozwój kryzysu uchodźczego, zaczęła katalogować fotografie: kolejne odsłony dramatu, twarze topielców, martwych dzieci. Wybór zdjęć był pierwszym etapem pracy, kolejnym zaś przetworzenie ich w taki sposób, aby zawrzeć w nich wszystkie trudne emocje, jakie wywoływały, by przestały być tylko płynnymi obrazami z sieci. Proces kadrowania, drukowania i ręcznego prania skrawków

tkanin pozwolił artystce nawiązać bliskość ze sfotografowanymi ludźmi i stworzył przestrzeń do medytacji nad ich losem. Poprzez pracę nad fotografiami artystka spędzała czas z osobami przedstawionymi na nich, a przez *dotyk* ich świata – stawali się bardzo obecni. Decyzja o wykorzystaniu koców, jako głównego motywu podjętego w pracach, jak tłumaczy autorka, uzasadniona była tym, że na zdjęciach było ich najwięcej. *Często nie było nawet widać ludzi, tylko koce i śpiwory. Ludzie owinięci, maszerujący, chroniący się przed zimnem i deszczem. Albo zdjęcia ciał przykrytych kocami.*

*Zdarzało się, że przynosili je na wybrzeże okoliczni mieszkańcy albo rybacy ze zwykłego szacunku dla zmarłych*⁷.

Za projekty wykraczające poza smutną teźnię, dające nadzieję na przyszłość, uznać można dwie realizacje pt. *Our Pink House* (*Nasz różowy dom*) Agaty OLEK Oleksiak. Ich główną ideą było głębokie przekonanie artystki, że każdy powinien mieć bezpieczny dom, gdyż jest on podstawową potrzebą każdego człowieka. Pierwszy „różowy dom” powstał w szwedzkiej miejscowości Avesta. Wówczas uczestniczki projektu – kobiety, które na skutek konfliktów utraciły dom – zobaczyły, że wspólnie pracując mają wpływ na rzeczywistość, razem są silniejsze, że mogą wiele dokonać. Partycypacja w projekcie zadziałała w sposób terapeutyczny. W fińskiej miejscowości Kerava artystka ponownie wybrała stary dom do odnowienia. Opakowała go dzianiną wydzierganą z kobietami, które przeżyły horror ucieczki z obszarów objętych wojną. Ważny był kontekst miejsca; rodzina zamieszkująca dom od 1900 roku utraciła poczucie bezpieczeństwa, gdy podczas bombardowań w 1939 roku musiała uciekać i porzucić dorobek swojego życia. Artystka w historii domu zobaczyła odbicie opowieści milionów współcześnie żyjących uchodźców. W samym tylko 2015 roku, jak podaje OLEK w komentarzu do projektu, domy na skutek wojen i konfliktów musiało opuścić ponad 21 milionów ludzi⁸. Artystka postanowiła zmienić budynek kojarzący się z wojną i rozpadem prywatnego świata w symbol wspólnej nadziei na lepszą przyszłość, bezpieczeństwo i posiadanie domu, w przytulną i ciepłą przestrzeń do życia. Grupa wolontariuszek, kobiet z Syrii, Ukrainy i osób pracujących w centrum pomagającym osobom starającym się o azyl, przez trzy tygodnie szydełkowała różowe fragmenty, które miały w całości pokryć dom. Łącznie powstało 300 metrów kwadratowych dzianiny, która szczególnie „otuliła” dom. Autorka zamieściła komentarz, w którym opisała *Nasz różowy dom*, nie jako zwykłe dzieło

6 R. Sennett, *Szacunek w świecie nierówności*, przeł. J. Dzierżowski, Warszawa 2012, s. 153.

7 A. Lipczak, *Obszary. Z Margot Spoto rozmawia Aleksandra Lipczak*, „Wysokie Obcasy”, 2017, nr 13(925), s. 26–29.

8 <http://olekny.com/current.php/our-pink-house>

sztuki, ale jako ilustrację podróży, którą odbyły uczestniczki akcji, stając się wspólnotą poprzez wzajemne pomaganie sobie. Działania artystów pokazują, że dialog jest możliwy, że można budować wspólnotę. Twórcy praktycznymi działaniami potwierdzają tezę, że Inny jest wrażliwym, cierpiącym człowiekiem, który pragnie żyć bezpiecznie i zapewnić lepsze życie swoim dzieciom. Ból z powodu śmierci najbliższych jest tak samo rozdzierający po obydwu stronach murów. Chociaż nie można zaprzeczyć słowom Papieża Franciszka: *w zglobalizowanym świecie popadliśmy w zglobalizowaną obojętność. Przywykliśmy do cierpienia bliźnich⁹*, to musimy zrozumieć, że za znieczulicą stoi ludzki strach. Józef Tischner uznał, że jednym z podstawowych źródeł subiektywizmu w etyce, subiektywizmu według niego niezawinionego, jest *drzemiący w człowieku utajony lęk: lęk wydobywa człowiekowi na światło dzienne tylko jedną kategorię wartości: tę, która służy lękowi. Świat staje się groźny. Ludzie przybierają kształt potencjalnych wrogów. W przerażonym człowieku nie ma nic poza słabością. Wszystkie inne wartości, cała światłość świata i szlachetność serca człowieka, pozostają gdzieś na ustroniu¹⁰*.

Pozostaje więc nadzieja na przyszłość, że pewnego dnia strach przed Innym zostanie oswojony, a azyl nie będzie jedynie symboliczny, ale stanie się rzeczywistą bezpieczną przystanią.

Bibliografia

- Bauman Z., *Obcy u naszych drzwi*, Wydawnictwo Naukowe PWN S. A., Warszawa 2016.
- Bauman Z., Lyon D., *Płynna inwigilacja. Rozmowy*, przeł. T. Kunz, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2013.
- Bogunia-Borowska M., *Życie w dobrym społeczeństwie. Wartości jako fundament dobrego społeczeństwa* [w:] *Fundamenty dobrego społeczeństwa. Wartości*, red. Bogunia-Borowska M., Wydawnictwo Znak, Kraków 2015.
- Lipczak A., *Obszary. Z Margot Sputo rozmawia Aleksandra Lipczak*, „Wysokie Obcasy” 2017, nr 13, s.26–29.
- Sennett R., *Szacunek w świecie nierówności*, przeł. J. Dzierżgowski, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2012.
- Tischner J., *Etyka wartości i nadziei* [w:] *Wobec wartości*, red. D. von Hildebrand, J. A. Kłoczowski OP, J. Paściak OP, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 1982.

Źródła internetowe:

- <http://oleknyc.com/current.php/our-pink-house>
- <https://www.facebook.com>
- [banksynews/ https://www.facebook.com/awwneversorry/](https://www.facebook.com/awwneversorry/)

Słowa kluczowe: sztuka współczesna, schronienie, uchodźcy, artystyczna interwencja, zaangażowanie społeczne, dialog

AGATA SULIKOWSKA-DEJENA

The banality of death. A shelter for refugees in contem porary art

Abstract

The aim of the article is to present the work of artists who are focused on the plight of refugees and who have made that humanitarian crisis the main theme of their projects. Their artistic intervention is characterized by a profound social involvement and a desire to build an alternative narration – sensitive to suffering, putting man in the first place and emphasizing the fact that first of all we constitute a community of humans. Contemporary art has become a symbolic shelter for the refugees and a place allowing them to regain their lost dignity. Using various media and artistic strategies, like: site-specific activities, installations, artistic interventions, graffiti, participatory art, the authors show that a dialogue is possible, that despite the fears it is possible to build a community above prejudices, whose members do not differ so much from each other. Artists confirm with practical actions that we always deal with a sensitive, suffering person, and the pain evoked by the death of the loved ones is equally excruciating on both sides of the fence. The discussed works can be analyzed in terms of aesthetic values but in order to fully understand their meaning we have to consider the content, the message to the audience, which the authors have included in the form. That is why the article attempts to show the works and the words of the artists in a broader, social and philosophical perspective.

Keywords: contemporary art, shelter, refugees, artistic intervention, social involvement, dialogue

⁹ Homilia Ojca Świętego Franciszka wygłoszona na wyspie Lampedusa, dz. cyt.

¹⁰ J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei* [w:] *Wobec wartości*, red. D. von Hildebrand, J.A. Kłoczowski OP, J. Paściak OP, Poznań 1982, s. 65.